Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI“ wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 265 Katowice, sobota 16-go listopada 1929. Rok V

Bank Polski zniża stopę procentową.

Warszawa. Bank Polski zawiadamia, że stopa dyskontowa Banku od 15 listopada 1929 r. zostanie obniżona z 9% na 8½%, natomiast procentowa dla zastawów terminowych i otwartych kredytów również zostanie zmniejszona z 10 na 9½%. (Pat.)

Nowe zajścia pomiędzy studentami.

Kraków. We czwartek w różnych punktach miasta powtórzyły się zajścia między młodzieżą akademicką polską i żydowską. Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego wydał odezwę, wzywającą młodzież akademicką do zachowania spokoju i wystrzegania się aktów gwałtu, jako nielicujących z godnością akademików. Odezwa wyraża nadzieję, iż młodzież akademicka przyczyni się do tego, aby ci, którzy dali pierwsi powód do zajść, pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Ciągnienie loterji klasowej.

Warszawa. W pierwszym dniu ciągnienia 20-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej ważniejsze wygrane padły na numery następujące: 80 tys. zł. wygrał numer 1.747, 2 tys. zł. numer 72.588, 1.000 zł. nr. 3.009, 600 zł. wygrał numer 95.332. (Pat.)

Skazanie zwolenników Pleczkajtisa.

Kowno. Sąd polowy w Poniewieżu po trzydniowych rozprawach zakończył proces 14 podsądnych, oskarżonych o udział w organizacji Pleczkajtisa. 10 oskarżonych uznanych zostało za winnych należenia do tej organizacji, oraz działania na jej korzyść. Oskarżony Kesinas skazany został na dożywotnie ciężkie roboty, zaś oskarżony Renkawicius na 15 lat ciężkich robót. Pozatem 3 oskarżonych skazano na 8 lat ciężkich robót, a 5 na karę od 2 do 4 lat. (Pat.)

Zubkow aresztowany.

Berlin. Aleksander Zubkow, mąż zmarłej we czwartek księżniczki Wiktorji, został w piątek rano aresztowany w Bonn, dokąd przybył, celem wzięcia udziału w pogrzebie. Aresztowanie nastąpiło z powodu przekroczenia przepisów paszportowych. Zubkowa wydaliła w swoim czasie policja z obszaru Prus i prowincyj pruskich.

Co zawiera skradziony tajny dokument?

Wiedeń. (AW.) Silne wrażenie wywołało w tutejszych kołach politycznych opublikowanie w dniu dzisiejszym przez praskie „Prawo Lidu“ tajnego dokumentu wojskowego, pochodzącego rzekomo z austrjackiej kancelarji wojskowej. Jestto plan współdziałania wojska z Heimwehrą na wypadek rozruchów. „Prawo Lidu“ twierdzi, że treść tej publikacji jest identyczna z treścią owego dokumentu, który przed kilkoma dniami został skradziony z portfelu generała Kirscha. Koła oficjalne zaprzeczają temu stanowczo i twierdzą iż wszystkie kombinacje, dotyczące powodów zwolnienia gen. Kirscha, są bezpodstawne.

Statut Banku reparacyjnego.

Berlin. Projekt statutu Banku dla wyrównania międzynarodowych wypłat reparacyjnych, opracowany przez komitet organizacyjny, został dzisiaj ogłoszony.

Statut obejmuje 60 artykułów, ujętych w 7 rozdziałów.

Bank Reparacyjny, według statutu, będzie miał za zadanie współpracę z centralnymi bankami emisyjnymi, ułatwianie międzynarodowych wypłat, oraz spełnianie roli powiernika, lub agenta reparacyjnego na czas trwania planu Younga. Bank w charakterze powiernika lub pełnomocnika rządów będzie przyjmował niemieckie spłaty reparacyjne, administrował, rozdzielał, nadzorował mobilizację i komercjalizację określanej części anuitetów i przeprowadzał wszelkie zadania, pozostające w związku z wypłatami międzynarodowemi.

Kapitał Banku wynosić będzie 500 milj. franków szwajc. w złocie, z tego 56 % płacą banki emisyjne Anglji, Belgji, Francji, Niemiec i Włoch, wraz z bankami japońskimi i amerykańskimi. Na pozostałe 44% za gwarancją wspomnianych banków wyłożone być mają akcje do subskrypcji w krajach zainteresowanych. Każdy z tych krajów subskrybować będzie mógł najwyżej 8 tys. akcyj. Prawo udziału w walnem zgromadzeniu i prawo głosowania przysługiwać będzie centralnym bankom emisyjnym państw, które subskrybowały akcje Banku w stosunku, odpowiadającym wysokości subskrypcji. Transkacje Banku pokrywać się muszą z polityką poszczególnych mocarstw.

Poszczególnym bankom emisyjnym przysługiwać będzie prawo uzależnienia swojej zgody od pewnych warunków i ograniczenia jej do ściśle określonej transakcji.

Bank Reparacyjny będzie mógł na własny rachunek przeprowadzać transakcje w złocie, zaciągać pożyczki, lub też udzielać ich bankom emisyjnym na podstawie pewnych zabezpieczeń, dyskontować weksle, bony skarbowe i inne krótkoterminowe obligacje państwowe, tudzież dokonywać wszelkich innych transakcyj, z wyjątkiem nabywania i sprzedaży akcyj. Nie przysługuje Bankowi prawo emisji banknotów, przeprowadzanie transakcyj z bankami poszczególnych państw, ani też prawo kontrolowania finansowego przedsiębiorstw.

Zarząd Banku spoczywać będzie w rękach rady administracyjnej, której przewodniczący pełnić będzie funkcje prezesa Banku. W skład rady wchodzić będzie 7 prezesów głównych banków emisyjnych oraz 7 mianowanych przez nich przedstawicieli ze świata finansowego, przemysłowego i handlowego. Na czas trwania anuitetów reparacyjnych wchodzą, prócz tego, w skład rady jeden Francuz i jeden Niemiec. Ponadto wejdzie w skład rady administracyjnej jeszcze 9 osób z łona pozostałych banków emisyjnych, biorących udział w Banku międzynarodowym. (Pat.)

Niemcy muszą okazać dobrą wolę.

Paryż. Ambasador niemiecki w Paryżu, von Hoesch, odwiedził premjera Tardieu.

„Le Matin“ pisze, że Tardieu zawiadomił von Hoescha, iż rząd francuski zrobi wszystko co będzie możliwe, celem przeprowadzenia całkowitej ewakuacji trzeciej strefy w ciągu 6-ciu pierwszych miesięcy 1930 r. Koniecznem jest jednak, aby dobrej woli Francji odpowiadała taka sama dobra wola ze strony Niemiec. Jeśli rokowania przeprowadzone będą pomyślnie, to warunki przeprowadzenia ewakuacji będą mogły być ustalone do dnia 1-go marca. (Pat.)

Nadużycia urzędników gmin. w Gdyni.

Gdynia. Aresztowany tu został b. prezydent miasta Krauze na skutek ujawnienia nadużyć, popełnionych przez niego przy dostawie kostki brukowej i wznoszeniu budynku miejskiego. Równocześnie aresztowano także b. inżyniera miejskiego, Tadeusza Kornakowskiego, zamieszanego w aferę Krauzego, pod zarzutem popełnienia nadużyć przy budowie kanalizacji miejskiej. Aresztowani również zostali b. technik miejski Stanisław Janicki, kontroler magistratu Stanisław Bałecki i przedstawiciel firmy Horos Radomski w Gdyni — Aleksander Radomski. Nadużycia te ujawnione zostały w czasie ostatnio zarządzonych przez wojewodę pomorskiego lustracyj.

Zmiany w angielskiem ustawodawstwie węglowem.

Londyn. Projekt ustawodawstwa węglowego rozdzielony został na dwie części, z których druga część, dotycząca nacjonalizacji terenów węglowych wniesiona zostanie do parlamentu zapewne dopiero po świętach Bożego Narodzenia. Natomiast pierwsza część, dotycząca 7½ godzinnego dnia pracy, oraz uregulowania wydobycia i ceny sprzedaży węgla, zostanie wniesiona do parlamentu z końcem listopada.

Jako gwarancję dla górników, zabezpieczająca ich przed zakusami właścicieli kopalń w niektórych kopalniach w kierunku zmniejszenia zarobków przy wprowadzeniu 7½ - godzinnego dnia pracy, rząd postanowił wstawić do projektu propozycje utworzenia ogólno - krajowego urzędu zarobkowego, który byłby instytucją apelacyjną dla wszelkich zatargów i nieporozumień zarobkowych, jakie wynikną w poszczególnych okręgach pomiędzy właścicielami kopalń a górnikami.

Mylne rachuby.

Nieodmiennem zrządzeniem losu Polska i Niemcy skazane są na to, by żyły z sobą w bezpośredniem sąsiedztwie. Pomiędzy sąsiadami, czy to w życiu jednostek, czy w życiu narodów, zawsze wynikną mogą zatargi, które jednak wiecznie trwać nie mogą. Usunięcie ich leży w interesie obydwóch stron. Podstawą do tego musi być jednak obustronna dobra wola i dążność do załagodzenia różnic. Zgodą prawdziwa, szczera, trwała, nie może nastąpić, gdy jedna ze stron czyha tylko na sposobność, by zagrabić coś z własności sąsiada.

W dawniejszych czasach nieraz sąsiad napadał na swego sąsiada z pomocą swych pachołków, lub zwolenników, zaorywał dawną granicę, samowolnie ustanawiał nową, czasami nawet wypędzał właściciela z jego siedziby. Pokrzywdzony starał się wówczas zgromadzić koło siebie gromadę, która mogłaby pomóc mu w odebraniu zrabowanej własności, napadał na zaborcę z mniejszem lub większem szczęściem. Tak było na całym świecie, tak było i w Polsce. Były to znane w Polsce „zajazdy“, zjawisko, wynikające z niesprawnie funkcjonującej machiny sądowej przez co poszukiwanie sprawiedliwości było niesłychanie utrudnione i przewlekłe. Zanim wyrok zapadł i zanim można go było wykonać, mijały dziesiątki lat, a uzurpator korzystał swobodnie ze zrabowanego sąsiadowi mienia.

Te prymitywne stosunki w życiu jednostek ustały, gdy postęp cywilizacji wykluczył gwałt, jako środek do realizowania prawdziwych lub urojonych pretensji. Nie ustały jednak w stosunkach między narodami. Postęp doprowadził jednak ludzkość już do tego, że przejawia się coraz wyraźniejsza i coraz ogólniejsza dążność do wykluczenia siły i gwałtu z życia narodów. Należy mieć nadzieję, że także w tej dziedzinie wcześniej czy później nastąpią czasy, w których „zajazdy“ nie będą już więcej możliwe, a pretensje badane i rozstrzygane będą na zasadzie prawa i sprawiedliwości.

Tego postępu ludzkości zdają się nie widzieć Niemcy, a przynajmniej pewna ich część. Uczynili oni swego czasu „zajazd“ na Polskę i zagarnęli część ziem polskich, nie mając do nich najmniejszego prawa, lecz tylko większą siłę, aniżeli Polacy. Nie było trybunału, któryby rozpatrzył skargę Polaków, rozstrzygnął ją według sprawiedliwości i zmusił najeźdźce do wykonania wyroku. Więc najeźdźca zagospodarował się na zrabowanej ziemi, a poszkodowany kołatał przez 150 lat do sumienia świata, napróżno oczekując, by stało się ono trybunałem sprawiedliwości.

Aż przyszła wielka wojna i klęska Niemiec. Zwycięscy wzięli na siebie rolę sędziego i wydali wyrok, nakazujący zaborcom zwrot zabranych Polsce ziem. Sprawiedliwości stało się zadość — Polska odzyskała większą część tego, co jej zabrano.

Niemcy chełpią się tem, że mają wysoko rozwinięte poczucie prawa

i respekt dla wyroków sądowych, których nawet krytykować nie wolno. Jeśli to nie jest tylko chwalbą, lecz istotną cechą narodu, w takim razie powinni mieć zrozumienie także dla wydarzeń, jakie rozgrywały się w historji, uznać to, co słuszne i zastosować się do wyroków, wydanych w myśl zasad sprawiedliwości. Gdy stało się jej zadość dwaj sąsiedzi powinni wyrzec się dalszych planów „zajazdu“, a dążyć szczerze do leczenia ran przeszłości i pokojowego ukształtowania przyszłości.

Nadarza się ku temu dobra sposobność. W układzie, zawartym pomiędzy ministrem Zaleskim, a posłem Rauscherem Polacy dali dowód, że nie pragną odwetu za ciężkie krzywdy, jakie im Niemcy wyrządzili. Idą oni w swej chęci do zgody tak daleko, że pozwalają tym Niemcom, których osiedlono w Polsce dla celów, wrogich Polakom, na powstawanie w ich posiadłościach, zamiast ich, jako wrogi żywioł, wypędzić.

Zdawaćby się mogło, że Niemcy będą mieli to samo dążenie zrozumiawszy, że ich chwilowe władanie ziemiami polskiemi było wynikiem gwałtu, a nie jakiegoś prawa i że raz na zawsze wyrzekną się myśli odzyskania tego, co nieprawnie jakiś czas mieli w swych rękach, temwięcej teraz, gdy Polska daje dowód swej dobrej woli. Tymczasem tak nie jest. Krzyki niemieckie przeciwko utracie ziem polskich, jakie rozlegały się w pierwszych latach po wojnie, można było usprawiedliwić pewnego rodzaju rozpaczą po straceniu państwa z wyżyn, na jakie się wspięło, oraz dotkliwemi może dla ich ziomków zarządzeniami władz polskich. Ale teraz, gdy minął pierwszy moment przygnębienia i życie wraca do normy, a ze strony polskiej są dawane dowody jak najdalej posuniętej ustępliwości, oparte wysuwanie żądania zwrotu odebranych ziem nie może być niczem usprawiedliwione.

A właśnie teraz rozbrzmiewa w Niemczech najgłośniej hasło rewizji granic. Wysuwanie tego hasła wówczas, gdy ze strony niemieckiej powinna ujawnić się jak najszersza wola wejścia na drogę rzeczywiście sąsiedzkich stosunków, by w Polakach zatrzeć uzasadnione uczucie nieufności, dowodzi, że na dobrą wolę ze strony sąsiada Polska nie może liczyć. A skoro tak jest, to nie może ona jedna uczynić koncesji. Nie wolno wyrzekać się jej praw, zabezpieczających przyszłość państwa, jeśli niema gwarancji, że sąsiad nie knuje planów nowego „zajazdu“.

Naturalnem następstwem agitacji nacjonalistów niemieckich będzie to, że w Polsce wzmoże się ruch przeciwko wyrzeczeniu się praw, przyznanych w traktacie pokojowym. Niech Niemcy nie zapominają, że umowa nie jest jeszcze obowiązującą i że zatwierdzić ją musi sejm, będący wyrazem nastrojów ludności. Może dzisiaj istnieć rozdźwięk pomiędzy sejmem a rządem. Ale spekulowanie na to byłoby ze strony Niemców wielkim błędem. Bo w tych sprawach, w których chodzi o bezpieczeństwo i całość państwa, rozdźwięku nie bedzie.

Jeśli zatem Niemcy chcą być lojalnym sąsiadem i pragną sąsiedzkiej zgody, niech wyrzekną się dążeń, które przez Polaków muszą być uważane jako wrogie. W przeciwnym razie nawet najlepsze chęci rządu nie będą mogły być urzeczywistnione.

Przegląd polityczny

Pobicie robotników polskich w Gdańsku.

W związku z dążeniem nacjonalistów gdańskich, reprezentowanych w Volkstagu, do wypierania robotników polskich ze wszystkich dziedzin pracy na rzecz obywateli Rzeszy niemieckiej, stosunki wśród robotników portowych zaostrzają się coraz bardziej. W porcie gdańskim grupa robotników niemieckich napadła na polskich robotników portowych i pobiła ich w bestjalski sposób. Interwenjującego członka Polskiego Zjednoczenia Zawodowego pobito i wyrzucono z terenu portowego. Policji nie udało się ująć winnych, wobec czego Polskie Zjednoczenie Zawodowe wszczęło śledztwo na własną rękę.

Nacjonaliści gdańscy przeciw Polsce.

Frakcja nacjonalistyczna wystosowała do Senatu interpelację, w której zarzuca prezydentowi dr. Sahmowi, iż wbrew swoim przyrzeczeniom, jakie złożył komisji głównej dnia 26 października, nie wyjaśnił dotychczas wyczerpująco obecnego stanu stosunków między Gdańskiem a Polską. Dawołują do wystąpień przeciwko Polsce, starając się wpłynąć na pogorszenie stosunków Wolnego Miasta Gdańska z Polską, co jednak spotyka się z oporem tych sfer, które rozumieją, iż przyszły rozwój Gdańska leży właśnie na linji porozumienia z Polską. lej nacjonaliści zarzucają dr. Sahmowi, iż wbrew jego zapewnieniom, Rada Portu dotychczas nie komunikuje Volkstagowi, ani komisji głównej Volkstagu, o jakichkolwiek swoich decyzjach. Nacjonaliści zarzucają senatowi, że wszelkie interpelacje, dotyczące stosunków polsko-gdańskich są pomijane milczeniem. Nacjonaliści na-

Były cesarz Wilhelm zaskarżył gazetę niemiecką.

„Berliner Morgenpost“ zamieściła artykuł, omawający interesy finansowe b. cesarza Wilhelma, który jak wiadomo, był współwłaścicielem zakładów Kruppa. Dziennik zarzuca cesarzowi, iż spowodował on wyjątkowo uprzywilejowane stanowisko przy dostawach wojskowych zakładów Kruppa i że na krwi najlepszych synów Niemiec budował swoją fortunę. Dziennik twierdzi, iż tego rodzaju postępowanie było wielkim skandalem w historji. Cesarz złożył skargę do prokuratorji o oszczerstwo za pośrednictwem adwokata Blocha, przeciwko redaktorowi naczelnemu „Berliner Morgenpost“ Mündelowi.

Niemiła niespodzianka dla Niemców.

Nowy prezes ministrów francuskich, Tardieu i minister spraw zagranicznych, Briand, oświadczeniem swem w parlamencie w sprawie opróżnienia Nadrenji sprawili Niemcom niemiłą niespodziankę. Niemcy myśleli, że umówiony pomiędzy Stresemannem a Briandem termin opróżnienia trzeciej strefy 30 czerwca 1930 r. będzie obowiązywał bez względu na to, co się stanie. Tymczasem zawiedli się, bo obydwaj ministrowie uzależnili dotrzymanie terminu od tego, czy parlament niemiecki zatwierdzi plan Younga co do spłaty odszkodowań wojennych, względnie od tego, kiedy zaczną się spłaty w myśl tego planu.

Takie postawienie sprawy ze strony Francji było konieczne wobec tego, że część Niemców nie chce zgodzić się na plan Younga i wogóle na płacenie odszkodowań. Francja nie może bowiem dopuścić do tego, by opuszczała Nadrenję, nie mając gwarancji, że Niemcy zapłacą odszkodowania. Ponieważ zaś nacjonaliści przeprowadzili plebiscyt, opóźni się zatwierdzenie umowy przez parlament. Przytem nie można z góry przewidzieć, czy w drugim plebiscycie, jaki musi się odbyć, plan nie zostanie odrzucony.

Jak rządził Woldemaras.

Litewski minister rolnictwa Aleksa, wydał odezwę, wymierzoną przeciwko Woldemarasowi. Odezwa ta rzuca jaskrawe światło na stosunki, jakie panowały za czasów jego rządów. Okazuje się, że Woldemaras przed wydaniem jakichkolwiek rozporządzeń nie zasięgał opinji odpowiednich ministrów, tak, że ci dowiadywali się o rozporządzeniach, wchodzących w zakres ich resortów, dopiero z dzienników. W sprawach związanych z asygnowaniem kredytów, Woldemaras nie uzyskiwał koniecznych uchwał gabinetu, decydując o wydatkach państwowych samodzielnie. Oczywiście, kompetencje ministrów były sprowadzone do zera i nie mogą oni w żadnym wypadku ponosić odpowiedzialności za dyktatorskie poczynania Woldemarasa.

Klęska wyborcza nacjonalistycznej bojówki w Austrji.

Wyniki wyborów do dolno-austrjackich reprezentacji miejskich spotykają się naogół w kołach politycznych z oceną korzystną. Wprawdzie tak chrześcijańsko-społeczni, jak socjaliści głoszą w swoich pismach, że odnieśli wielkie zwycięstwo, ale istotnie w ustosunkowaniu sił nie dokonała się zmiana. Najważniejszą cechą tych wyborów jest, że nie uwidocznił się wpływ Heimwehry, co dobitnie świadczy, że ruch ten nie ogarnia tak szerokich mas, o jakich mówią jego kierownicy.

Powszechnie przypuszczają, że wyniki wyborów wpłyną korzystnie na dalsze ustalenie się sytuacji wewnętrzno-politycznej. „Allgemeine Zeitung“ donosi też, że kwestja rozbrojenia bojówek musi się stać aktualną, gdyż austrjackie czynniki miarodajne zdają sobie sprawę, że takie rozbrojenie jest nieodzownym warunkiem uzyskania pożyczki zagranicznej.

Rosja przygotowuje się do wojny.

Oficjalnie ogłoszono w Moskwie dekret o organizacji armji Dalekiego Wschodu do walki z Chinami. Armja ta zaopatrzona będzie we wszystkie nowoczesne środki techniki wojennej. Prócz tego wydano odezwę do ludności, by zbierała podarki dla obrońców wschodnich granic Rosji Sowieckiej.

SELMA LAGERLÖF.

Rzeczywistość.

Na Winecie VI

I ładna panienka wyciągnęła rękę po datek. Lecz udałem iż nie widzę tego ruchu i podążyłem ku niskim drzwiom białym. Wprowadziła mnie wówczas do swego ogrodu. Co za ogród! Było w nim tyle kwiatów, że dostrzedz w nim nie można było ani źdźbła zieloności. Szliśmy małemi uliczkami, wyłożonemi kamieniem wapiennym, wśród płotów z białych lilji; następnie wkroczyliśmy na dziedziniec, którego bruk tworzył gwiazdy i inne figury. Nigdy nie widziałem nic podobnego do tego ogrodu, ani do tego domku, ani do tej młodej dziewczyny. Odchodząc, miałem wrażenie, że przeżywam bajkę: byłem biednym Janem z „Towarzysza podróży“ Andersena, biednym Janem, który był miłosiernym względem umarłego, — staruszka mogła być porównana do nieboszczyka, — i otrzymałem jako nagrodę towarzystwo anioła w życiowej swej wędrówce. Tak oto marzyłem i urzeczywistniało się to moje marzenie.“

Kapitan Ryszard napewno opowiadał tę historję od początku do końca, lubił bowiem upatrywać we wszystkiem rękę Boga, nigdy zaś Pan na Wysokościach nie wykazał jaśniej swej woli.

Niewątpliwie rozwodził się nad tem szeroko, w jak nadzwyczajnych okolicznościach wyznał miłość swą młodej pannie i poprosił o jej rękę.

Ach! nie było to łatwe! Atak apoplektyczny zabił dawnego kapitana „Winety“ i kapitan Ryszard, przynaglony do objęcia dowództwa statku, mógł już tylko spędzić jeden dzień w Wisby. Statek był wynajęty. Wszystko było w porządku, ale nie wiedział jeszcze jak załatwi własną sprawę.

Wtem dostrzegł niespodzianie dziewczę swe w pobliżu przystani, daleko, bardzo daleko. Począł biedz, lecz nie spojrzała ani razu w jego stronę. Szła ku miastu; zbliżała się doń; już miała wejść w uliczki i byłaby dla niego stracona. W chwili, gdy przechodziła przed składem węgla, zatrzymała się i została przykuta do miejsca.

„Sądziłem na razie, że powstrzymywało ją pragnienie mej duszy. Wcale nie! Było tam, na przystani, w miejscu najbardziej słonecznem, coś niezwykle pięknego: czarny węglarz, osmolony sadzą, w starym kapeluszu o szerokich skrzydłach, karmił gołębie. Siedział na skrzyni brudnej i ciemnej; ziemia była czarna; a za nim mury zupełnie szare. Pył węglowy miał we włosach, w brodzie, na rękach, na odzieniu, ale wokół niego migotały jasne ptaki. Przywoływał je po imieniu. Muskały skrzydłami jego nogi i siadały jeden po drugim na jego dłoni. Nieruchoma przyglądała się temu widowisku. Młoda ta osoba drżała od stóp do głowy, gdy tylko ją coś uderzyło i zachwyciło. Zbliżyłem się. Poznała mnie odrazu i, powitawszy mnie uprzejmie, zapytała cichym głosem, czy obrazek ten nie był ładny. Wytworzyło to jakby tajemny związek pomiędzy nami, jakby sympatję tajemniczą. Zapytaliśmy tego człowieka czyją własnością były gołębie, ile ich było, kto je żywił i kto potem je zjadał. Odpowiedział, że ptaki gnieździły się w składzie węgla, że było ich powyżej stu, że należały do robotników, którzy składali się na kupno dla nich żywności. Nikt ich nie łowił, z wyjątkiem małych łobuzów. „My, robotnicy, nie zabijamy ich, kochamy je bowiem.‚‘ Węglarz siedział bez ruchu i, nie podnosząc oczu, mówił cicho, by nie przestraszyć ptaków. Gdy rzekł „kochamy się“, wyrazy te wzruszyły nas do głębi; i nie śmieliśmy spojrzeć na siebie i razem oddaliliśmy się drogą, ciągnącą się wzdłuż wybrzeża.“

Ot, co kapitan Ryszard lubił opowiadać i co niewątpliwie opowiadał w swoich listach. Ale zawierały one również napewno kilka zdradzieckich aluzji co do podróży poślubnej, którą odbyli do Rygi. Sprzeciwiał się jej; twierdziła bowiem, że chciałaby być kapitanem tak pięknego statku. Kapitanem statku! Najbardziej drżący liść osiczny, najlękliwsza z jaszczurek o zielonych oczach, kryjących się w swych jamach, skoro tylko gałęź zaszeleści, mogły nim być równie dobrze, jak ona. Czy istniała na świecie mała kałuża, dość mała, by w niej nie wzbudzać strachu? Lubowała się jedynie w zupełnym spokoju. Gdyby mogła rozkazywać przyrodzie, znajdowaliby się jeszcze pośrodku Bałtyku, wszystkie wiatry uśpione wokół ich łodzi.

Ale, czytając pomiędzy linjami, każdyby zauważył, że był szalenie zakochany w jej tchórzliwości, a nawet, że prawdopodobnie często lubiał straszyć ją nieco: jakże było rozkosznem, gdy chowała się pod jego wielkim płaszczem i zakrywała twarz dłońmi, by nie widzieć groźnego morza.

Wreszcie kapitan Ryszard przytaczał z pewnością drobne wydarzenia swojej przeprawy. Wypełniał całe stronice opowiadaniami, dotyczącemi swego okrętu i swoich marynarzy. Nigdy jeszcze kapitan nie miał świetniejszej załogi. Majtkowie byli mu towarzyszami i braćmi; więcej nawet: bohaterami! Jakie burze przebyli! Przypominał sobie ich dowcipy, chwalił ich zręczne dwuznaczniki. Nie spędziło się dziesięciu minut w towarzystwie kapitana, by nie wspomniał o starym Larsie i Calle de Bergen i o innych wilkach morskich. Jakże mógłby nie mówić o nich w swoich listach!

Ale, wyobrażając sobie co zawierały, nigdy nie zdołamy zmierzyć ogromu miłości, którą były przepełnione. Niepodobna zdać sobie sprawy z poczucia bezpieczeństwa wypływającego zeń dla młodej kobiety, którą człowiek tak silny, tak zadowolony z życia wybrał na towarzyszkę życiowej pielgrzymki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Premjer francuski jedzie na konferencję.

Paryż. „Echo de Paris“ podaje, że Tardieu zamierza osobiście wziąć udział w konferencji haskiej i konferencji londyńskiej w sprawie rozbrojenia na morzu. (Pat.)

Prawa cudzoziemców.

Paryż. Na konferencji w sprawie traktowania cudzoziemców pierwsza komisja przyjęła pierwszy paragraf art. 7, według którego cudzoziemcy będą korzystali naogół z zupełnej równości z obywatelami danego państwa w dziedzinie wszelkiej działalności gospodarczej i zawodowej. (Pat.)

Dyskusja budżetowa w parlamencie francuskim.

Paryż. Izba prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad budżetem. Odpowiadając na zapytanie w sprawie amerykańskiego krachu giełdowego, minister skarbu oświadczył, że należności francuskie zagranicą są całkowicie zabezpieczone. Minister dodał, że rząd czuwa bacznie nad wwozem walorów zagranicznych do Francji i nad kapitałami francuskimi zagranicą. (Pat.)

Walki w Palestynie.

Jerozolima. Ubiegłego wieczoru wioska Safed ostrzeliwana była przez bandę nieznanych złoczyńców. Na miejsce wysłany został oddział wojska, lecz banda wycofała się zawczasu, raniąc jednego z żołnierzy.

Zgon premjera Iraku.

Bagdad. Premjer Iraku, Abdul-Muhsin, został zastrzelony przez nieznanych sprawców. Okoliczności, w których zbrodnia została spełniona, dotychczas nie są znane. (Pat.)

Londyn. Jak sie okazuje, premjer Iraku Abdul Muhsin popełnił samobójstwo. Śmierć jego wywołała silne wrażenie, gdyż zmarły cieszył się zaufaniem i sympatja tak w kołach angielskich, jak i arabskich. (Pat.)

Pociąg wykoleił się na dworcu.

Antwerpja. Przy wejściu na dworzec wykoleił się pociąg osobowy. 20 osób odniosło rany. (Pat.)

Program radjowy.

Sobota, 16 listopada 1929 r.

Katowice, fala 408.7: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Krakowa. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 16.00 Wiadomości gospodarcze. — 16.20 Płyty gramofonowe. — 17.10 Skrzynka pocztowa dla dzieci. — 17.45 Słuchowisko z Wilna dla dzieci i młodzieży. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Odczyt o Joachimie Lelewelu. — 19.30 Odczyt część I. o Florencji. — 20.00 Odczyt część II: „Ze świata przyrody“. — 20.30 Transmisja z Warszawy. — 22.00 Feljeton teatralny. — 22.15 Komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3: 12.05 Płyty gramofonowe. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.20 Odczyt sportowy. — 15.45 Kącik artystyczny. — 16.15 Koncert gramofonowy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 Płyty gramofonowe. — 20.15 Feljeton o zabawach. — 20.30 Koncert. — 22.00 Feljeton: Sztuka kłamstwa. — 22.15 i 22.35 Komunikaty.

Kraków, fala 314.1: 12.05 Koncert. — 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.15 Odczyt. — 18.45 Rozmaitości. — 19.25 Przegląd polityczny. — 20.00 Hejnał. — 20.15 Film. — 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka. — 13.05 Płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda. — 16.45 Nauka angielskiego. — 19.05 Odczyt. — 19.30 Muzyka. — 20.15 Sprawy kobiece. — 20.30 Koncert. — 22.45 Radjokabaret.

Wrocław, fala 325; **Gliwice,** fala 253: 16.30 Muzyka. 18.55 Odczyt. — 19.20 Płyty gramofonowe. — 22.35 Muzyka z Berlina.

Berlin, fala 475.4: 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert. — 19.20 Śpiew. — 20.05 Radjokabaret, następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 15.00 Słuchowisko dal młodzieży. — 16.00 Koncert. — 19.00 Muzyka kameralna. — 20.00 Wieczór hiszpański.

Niedziela, 17 listopada 1929 r.

Katowice, fala 408.7: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. — 11.58 Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Krakowa. — 12.10 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 15.00 Sprawy spółczesne. — 15.20 Odczyt religijny. — 15.40 Odczyt spółdzieży. — 16.00 Koncert. — 17.20 Nauka gry w szachy. — 17.40 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Muzyka. — 19.30 „Bery i bojki śląskie“. — 20.00 Słuchowisko „Cyrk“ z Warszawy. — 20.30 Koncert z Krakowa. — 21.10 Słuchowisko literackie z Warszawy. — 21.25 Koncert z Krakowa. — 22.00 Feljeton z Warszawy. — 22.15 i 22.35 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna z Krakowa.

Poniedziałek, 18 listopada 1929 r.

Katowice, fala 408.7: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Krakowa. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.15 Program dla dzieci z Warszawy. — 16.45 Koncert gramofonowy. — 17.15 „Nowości radjowe“. — 17.45 Muzyka lekka z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Odczyt: „Wpływ Chopina i Moniuszki na rozwój narodowej muzyki polskiej“. — 19.30 Nauka poprawnego mówienia i pisania po polsku. — 20.00 Komunikaty Strażactwa Śląskiego. — 20.05 Audycja z okazji święta narodowego Łotwy z Warszawy. — 22.15 i 22.35 Komunikaty z Warszawy. 23.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Posiedzenie Stowarzyszenia Mężów Katolickich w Katowicach przy kościele N. M. P. odbędzie się w niedzielę 17 listopada o godz. 4.30 w Domu Związkowym. Referat na temat „Polska w przepowiedni“ wygłosi p. Weltike. Uprasza się o liczny udział członków oraz gości.

Zebranie Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych koła Katowice odbędzie się dnia 17 listopada o godz. 10 przed południem na sali domu chrześcijańskiego przy Jagiellońskiej nr. 17. Referent p. K. Morgała z Warszawy. Zarząd uprasza o liczny udział.

Związek młodzieży Polskiej w Katowicach nadaje co tydzień krótkie komunikaty radjowe. Dwa następne ogłosi w środy 20 i 27 b. m. o godz. 20.

Królewska Huta. W niedziele, dnia 17 listopada o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie Stowarzyszenia Mężów Katolickich przy parafji św. Barbary w lokalu rzeźni miejskiej.

Ruda Posiedzenie Katolickiego Koła Abstynentów odbedzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 5 w gimnazjum żeńskiem przy ul. 3 Maja. Goście mile widziani.

Nadesłane.

Radzionków. Dnia 17 listopada br. obchodzą małżonkowie **Fabjan i Zofja Buchaczowie** uroczystość srebrnego wesela. Z tego powodu składają życzenia błogosławieństwa Bożego oraz jak najdłuższego szczęśliwego pożycia dzieci, krewni, znajomi oraz kolporter „Katolika“ Jakób Cichowski.

Janów. W niedzielę, dnia 17 listopada obchodzą małżonkowie **Wilhelm Friebe** z żoną **Katarzyną** z domu Czypionka, jubileusz złotego wesela. Na intencję Jubilatów odprawione zostanie o godz. 9¼ uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Janowie. Serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego składaja — rodzina Malchor oraz agent „Katolika“ W. Kwiecień.

(Do powyższych życzeń przyłącza się także redakcja „Katolika“. Tak Jubilaci w Radzionkowie jak i w Janowie są jego długoletnimi abonentami. Mianowicie p. Friebe w Janowie abonuje „Katolika“ już blisko 50 lat. Niech Im Pan Bóg błogosławi na dalszą drogę życia!)

Nowawieś w Katowickiem. Wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie śp. Moniki Rekusowej, z domu Sładek, serdecznie dziękujemy. Przedewszystkiem dziękujemy Wiel. ks. wikaremu z Nowejwsi za serdeczne słowa pociechy nad grobem, WPanu dyrektorowi Bienkowi, Tow. śpiewu „Lutnia“ za śpiew w domu żałoby i nad grobem oraz Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu (oddział górników) za liczny udział w pogrzebie. W smutku pogrążona

rodzina Rekus i krewni.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Agitujcie za naszą gazetą?

Rozkład
przylotów i odlotów
z dniem 1 listopada 1929 r.

A. **Odloty:**

Godz. 9.00 do Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty
„ 11.30 do Krakowa — codziennie
„ 11.45 do Wiednia*) „
„ 13.00 do Warszawy „
„ 13.15 do Krakowa „

B. **Przyloty:**

Godz. 11.00 z Warszawy
„ 11.00 z Krakowa
„ 12.30 z Wiednia*)
„ 12.30 z Krakowa
„ 14.45 z Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty.

*) Uwaga: Samoloty do Wiednia kursują we wtorki, czwartki i soboty przez Brno — w inne dni bezpośrednio do Wiednia.

—o—

Odjazd autobusu z miasta:

Godz. 8.30 Pasażerów do Warszawy tylko we wtorki, czwartki i soboty.
„ 11.05 Pasażerów do Krakowa, Wiednia i Brna codziennie
„ 12.30 do Warszawy „
„ 12.50 do Krakowa „

Polskie Linje Lotnicze „LOT"
sp. z o. o.
Oddział Katowice.

Obelgę
rzuconą nap. **Marję Hachuła** cofam i przepraszam.
Józef Dresuer,
Lendziny.

Agitujcie za naszą gazetą

CZYTELNICY!

Przy zakupnie towarów powołujcie się na ogłoszenia w naszej gazecie

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sobota 16 listopada

Św. Edmunda, arcyb. wyzn. † 1241.

Św. Otomara, opata, † 759.

SŁOW.: RADOMIR.

Przed śmiercią czyń dobrze przyjacielowi twemu. (Ekkl. XIV. 13.)

Z d a n i a :

Nie mów wszystkiego, co wiesz, i nie wierz wszystkiemu, co usłyszysz.

Pohamuj ust swych ochotę —
Srebrnemi mogą być słowa,
Milczenie jest szczerozłote.
Lucjan Siemieński.

Słońce wsch. o godz. 6.58, zach. o godz. 16.0. — Księżyc wsch. o godz. 15.37, zach. o godz. 6.04.

Długość dnia 9 godzin 2 minuty.

Z m i a n y p o w i e t r z a : deszcz, zimno, mroźno. — J u t r o : zmiennie.

Województwo śląskie.

*** Święto katolickiej młodzieży.** Jak już donieśliśmy, w niedzielę 17 listopada młodzież polska obchodzić uroczyście swoje wielkie święto. W dniu święta Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, oparte na zasadach katolickich, zamanifestują w uroczystych pochodach i zebraniach przywiązanie do Kościoła i Ojczyzny. Poza tem zadania wyżej wymienione spełniają wykłady wygłaszane przez patronów i członków patronatów na zebraniach plenarnych i w kółkach o charakterze religijnym, rekolekcje, wspólne nabożeństwa i Komunje św., procesje, pielgrzymki oraz wycieczki. W roku 1928 było na 150 stowarzyszeń męskich w związku śląskim 350 wspólnych Komunij św. W 69 parafjach odbyły się rekolekcje przed Świętem Młodzieży. W trzydniowych rekolekcjach zamkniętych brało udział 63 druhów, mianowicie w Wielkich Piekarach 24, w Dziedzicach 39. Liczba kółek religijnych wzrosła w porównaniu do roku 1927 z 14 na 24. W 125 stowarzyszeniach obchodzono „Święto Młodzieży“.

*** Składki na fundusz wolnych kuksów.** Między Wyższym Urzędem Górniczym a kopalnią „Skarboferm“ zawarta została umowa w sprawie składek rocznych tej kopalni na rzecz Funduszu Wolnych Kuksów. Składka ta wynosić będzie 25.000 franków w złocie, płatnych w dwóch ratach. Zadaniem Funduszu Wolnych Kuksów jest, jak wiadomo, pokrywanie zapotrzebowań szkolnych i kościelnych dzieci górników.

Z Katowickiego.

Katowice. (P r z e d z a m k n i ę c i e m w y s t a w y.) Zarząd śląskiego towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej donosi: Wystawa w Katowicach przy parku Kościuszki zostanie zamknięta w najbliższych dniach. Termin zamknięcia oznaczonym został na dzień 21 listopada, przeto w środę 20 b. m. można jeszcze wystawę zwiedzać, poczem nastąpi zabranie eksponatów przez ich właścicieli. — Kto zatem wystawy jeszcze nie widział, niech spieszy ją obejrzyć.

— (Św. M i k o ł a j w t e a t r z e). Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego na wzór lat ubiegłych organizuje i w tym roku w porozumieniu z organizacjami społecznemi tradycyjny obchód św. Mikołaja, połączony z przedstawieniem baśni dramatycznej p. t.: „Za Siedmioma Górami“ w dniu 5. XII. br.

Pierwsze zebranie organizacyj społecznych oraz przedstawicieli Komitetów Rodzicielskich odbędzie się w niedzielę 17. XI. br. o godz. 12-ej w południe w auli gimnazjum państwowego przy ul. Mickiewicza.

— (S t o t y s i ę c y n a g w i a z d k ę d l a b i e d n e j l u d n o ś c i). We czwartek odbyło się posiedzenie komisarycznej rady miejskiej, na którem uchwalono na gwiazdkę dla biednej ludności miasta w myśl wniosku magistratu 100 000 zł. Rozdziału dokona magistrat.

Dalej uchwalono 132 000 zł. na ukończenie schroniska dla bezdomnych, a 10.000 zł. na utrzymanie tego schroniska. Na urządzenie uzdrowiska dla dzieci w zamku w Gorzycach uchwalono 75.000 zł. Uchwalono dalej budowę pawilonu dla wenerycznie chorych obok szpitalu m. przy ul. Raciborskiej. Wreszcie upoważniono magistrat do zaciągnięcia w Miejskiej Kasie Oszczędności pożyczki w sumie 1 milj. złotych na koszta budowy miejskiego domu administracyjnego przy ul. Młyńskiej.

— (K r a d z i e ż j e d w a b i u.) Kupiec Adolf Weiserthal w Katowicach zgłosił na policji kradzież jedwabiu. Mianowicie nieznani złodzieje skradli z magazynu wymienionego kupca około 80 metrów jedwabiu, wartości dwa tysiące 400 złotych.

Dąb w Katowickiem. (W y p a d e k s a m o c h o d o w y.) Kierowca samochodu ciężarowego M. Szeuermann z Chrzanowa potrącił furmankę firmy „Rohner i Lorenz“ z Królewskiej Huty. Woźnica spadł z wozu na bruk szosy, przyczem doznał obrażeń. Kto ponosi winę, narazie nie ustalono.

Chorzów w Katowickiem. (P o d k o ł a m i s a m o c h o d u.) Zamężna Jaskołowa z Chorzowa została przejechana przez samochód ciężarowy, przyczem doznała złamania nogi. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitala w Chorzowie.

Halemba w Katowickiem. (Z p r z e s z ł o ś c i z o r g a n i z o w a n e j m ł o d z i e ż y.) Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Halembie zostało założone w roku 1904 przez miejscowego ks. proboszcza Lexa, który do dziś pracuje wśród młodzieży. Dnia 21 lipca roku bieżącego stowarzyszenie w Halembie obchodziło 25-lecie swego istnienia. Dawniej stowarzyszenie miało nazwę Towarzystwo Młodzieńców Katolickich. Różne prześladowania ze strony władz pruskich uniemożliwiały pracę towarzystwu. Pomimo ucisku towarzystwo pracowało i rozwijało się, mając wtenczas przeszło 50 członków. Zebrania odbywały się przeważnie po prywatnych mieszkaniach, gdzie były także dozorowane przez policję. Z wybuchem wojny światowej towarzystwo podupadło z powodu zaciągnięcia młodzieży pod broń. — Po przyłączeniu Śląska do Polski związek młodzieży ożył na nowo i rozwija się znakomicie pod opieką miejscowego ks. proboszcza.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (W y w i a d r o d z i c i e l s k i.) Następny wywiad rodzicielski o postępach w nauce i zachowaniu się uczniów i uczenic miejskiego gimnazjum handlowego i miejskiej szkoły handlowej w Królewskiej Hucie odbędzie się w budynku szkolnym przy ul. Gimnazjalnej 51 w niedzielę, dnia 17 listopada o godz. 10 przed południem.

— (A k a d e m j a k u c z c i J u l j u s z a L i g o n i a.) W sobotę, dnia 16 listopada o godz. 20 odbędzie się na wielkiej sali Hotelu hr. Reden w Królewskiej Hucie uroczysta akademja dla uczczenia pamięci i zasług śp. Juljusza Ligonia, poety-kowala i pioniera polskości na Górnym Śląsku, z okazji 40-lecia zgonu jego. Program akademji jest następujący: 1. zagajenie przez prezesa Zespołu Zrzeszeń Polskich, 2. muzyka, którą wykona orkiestra Skarbofermu, 3. śpiew (Chór magistracki), 4. odczyt burmistrza Dubiela, 5. pieśni popisowe kółek śpiewaczych „Lutnia“, „Moniuszko“ i „Rota“, 6. deklamacje, 7. koncert, 8. wspólne odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę“. — Wstęp na salę, z wyjątkiem loż, bezpłatny. — W niedzielę 17 listopada o godz. 9.30 rano zbiórka wszystkich delegatów władz, urzędów, towarzystw, związków zawodowych i cechów ze sztandarami na targowisku przy hali targowej. Punktualnie o godz. 10.15 wymarsz na nabożeństwo do kościoła św. Barbary. Po nabożeństwie złożenie wieńca na grobie poety i przemówienie pierwszego burmistrza Spaltensteina.

— (P r z e m y t n a t a r g o w i s k u.) Wydział śledczy w Królewskiej Hucie zabrał handlarce Foltynwej z Łagiewnik 40 kostek „Maggi“. W tym wypadku chodzi o towar, przemycony z Niemiec. Przemyt wraz z doniesieniem skierowano do urzędu celnego w Chorzowie.

— (Z e r w a n i e p i e c z ę c i u r z ę d o w e j.) Kupcy K. Fröhlich w Królewskiej Hucie i M. Niehtberger w Nowych Hajdukach uszkodzili pieczęcie urzędowe, nałożone przez komornika sądowego na towar, znajdujący się w składzie. Sprawę skierowano do sądu.

Z Świętochłowickiego.

Bytom Nowy w Świętochłowickiem. (W i e c w y b o r c z y.) W niedzielę, dnia 17 listopada o godz. 11.30 (po sumie) odbędzie się wiec wyborczy grupy „Lista polska“ na sali p. Grychtoła. Jest to grupa, wyłoniona przez miejscowe stowarzyszenia polskie, które uznały, iż walki z władzami polskiemi na kresach są zgubne. Grupa ta ma na oku dobro sprawy polskiej i gospodarki gminnej. Uprasza się o liczny udział.

Zima już nadchodzi...

Zbliżają się długie wieczory zimowe. Czem się zająć w te długie jesienne i zimowe wieczory, kiedy na dworze deszcz i śnieg z wichrem tańczą w zawody, a człowiekowi nie chce się wyjść z domu, gdy nie musi?

Najlepiej siąść za stołem, zgromadzić wszystkich domowników wkoło siebie i zająć się czytaniem. Niech starsze dziewczęta szyją i robią zawsze użyteczne robótki, które w ostatnich latach poszły w zapomnienie, młodsze dzieci niech zabawiają się spokojnie, **a ty ojcze rodziny weź do ręki „Katolika“ i czytaj, czytaj na głos, aby cię cała twoja rodzina słyszała, aby upamiętniła sobie, co podaje Wam ta gazeta katolicka i polska.**

Czasy są ciężkie, niejeden narzeka, że mu nie starczy pieniędzy, ale mimo wszystko, gazetę w domu musi mieć każdy, aby wiedział, co się na szerokim świecie dzieje. Wydatek sowicie się opłaci.

Za kilkadziesiąt groszy na miesiąc kupujesz sobie czytelniku wiele nauki i światła, pogody ducha, rozrywki dla umysłu, a tem samem zdobywasz siły do przezwyciężenia niejednego kłopotu, niejednej biedy, jeśli zaabonujesz sobie „Katolika“.

Każdy człowiek musi mieć pokarm dla ducha, a dobra gazeta, taka jak **„Katolik“, pokarm ten dostarcza.** Najlepszym dowodem, że **„Katolik“ wszystkim czytelnikom się podoba,** że spełnia swe zadanie, że prostuje ścieżki i wskazuje drogę prawdy, po której chodzić mamy, są

t y s i ą c e a b o n e n t ó w,

abonentów zadowolonych i czekających z utęsknieniem na **swego przyjaciela i doradcę, jakim jest właśnie „Katolik“.** Czem sobie zjednał tylu czytelników, tylu przyjaciół „Katolik“?

Otóż niczem innem, jak tylko tem, **że starał się zawsze zadowolnić życzenia swych abonentów,** że podawał wiadomości z całego świata, że drukował piękne artykuły, że pisał o wszystkich wypadkach i zdarzeniach w kraju, **natomiast nie bawił się nigdy „Katolik“ polityką partyjną.**

„Katolika“ kochają wszyscy za to, że starał się zawsze o zajmującą i pouczającą powieść, że nie zapomniał o dzieciach, że dawał **dla młodzieży jak i dzieci** piękne nauki, powiastki i wierszyki w osobnem pisemku p. t. **„Dzwonek“.**

„Katolika“ kochają wszyscy rolnicy za to, że nie zapomniał o nich, że pamiętając o trudach i mozołach pracy w polu, podawał w tygodniowym **dodatku „Rolnik“ artykuły** pisane przez siły fachowe, zdążające do tego, aby pomóc rolnictwu tak ciężko dziś walczącemu o byt, pomagał światłemi radami do podniesienia gospodarki, od której zależy dobrobyt w kraju całym.

Kochają „Katolika“ wszyscy robotnicy za to, że zajmuje się szczerze sprawami robotników, wydaje dla nich **specjalną gazetkę pod tytułem „Praca“,** w której pisze o doli i niedoli wszystkich tych, którzy w trudnych warunkach pracować muszą na kawałek chleba. „Katolik“ zna dobrze ciężkie położenie robotnika, gdyż od lat przeszło 60-ciu walczy o poprawę bytu jego, a redaktorzy jego w głównej mierze przyczynili się do powstania pierwszej polskiej organizacji robotniczej — „Wzajemnej Pomocy“.

Inwalidzi wszyscy stoją po stronie „Katolika“, bo widzą w nim jedyną obronę i poparcie we wszystkich poczynaniach, zmierzających do poprawy bytu szerokich mas inwalidzkich. **Także dla inwalidów wydaje „Katolik“ odrębne pisemko p. t. „Inwalid“,** jedyne tego rodzaju na Śląsku.

Kochają wszyscy „Katolika“ za cały szereg innych bezpłatnych dodatków, jak: „Rodzina“, „Niedziela“ „Zdrowie“, „Ziemia Śląska“, „Śmiszek“ i tygodniowy bogato ilustrowany dodatek. **Każdemu czytelnikowi „Katolik“ coś daje i każdego z nich zadowolni.** To są główne zalety „Katolika“.

Do czego wobec tego jesteśmy zobowiązani wobec gazety, która jest dla nas wszystkiem? Otóż do niczego więcej, jak tylko do pilnego czytania, co nam ona podaje, do rozpowszechniania jej między przyjaciółmi, krewnymi i znajomymi. **Nie powinno być domu katolickiego, w którymby nie było „Katolika“, tego najlepszego przyjaciela i doradcy.**

Spiesz się więc czytelniku z rozpowszechnianiem „Katolika“, nie zapominaj teraz przy końcu miesiąca zaprenumerować go dla siebie, dla twych znajomych i krewnych. Niech liczba czytelników wzrasta jak najszybciej, abyśmy przy końcu roku mogli się poszczycić poważnym przyrostem czytelników.

Nadmieniamy, iż każdy czytelnik otrzyma piękny podarek gwiazdkowy, który będzie ozdobą każdego domu katolicko-polskiego, oraz przypomina**ć** będzie na każdym kroku „Katolika“, najlepszego doradcę i przyjaciela!

Redakcja i Wydawnictwo „Katolika“.

Ruda w Świętochłowickiem. (Przykra przygoda.) Właściciel oberży Alojzy Paszek uwiadomił policję, że został okradziony w gospodzie Suchanka w Rudzie. Nieznany złodziej skradł mu portfel, zawierający 500 zł. Oberżysta Paszek przebywał w lokalu w towarzystwie Marty F. z Rudy, istnieje więc przypuszczenie, że osoba ta przywłaszczyła sobie portfel z pieniędzmi.

Dąbrówka Wielka w Świętochłowickiem. (Krwawa bijatyka.) Wojciech Konrad, lat 27, w stanie pijanym uderzył swego ojca kluczem, raniąc go w czoło. Stary Konrad sięgnął po widły i pchnął swego syna, kalecząc mu twarz.

Z Pszczyńskiego.

Mikołów w Pszczyńskiem. (Kradzież strzelby myśliwskiej.) Pod koniec ubiegłego miesiąca donieśliśmy, że w lesie skradziono fuzję myśliwską na szkodę leśniczego Sokołowskiego w Mikołowie. Obecnie donoszą nam, że strzelbę tę przywłaszczył sobie 17-letni robotnik J. Gój z Nikiszowca. Fuzję oddano poszkodowanemu leśniczemu S.

Ornontowice w Pszczyńskiem. (Wystawa kukurydzy.) Pierwsza na Śląsku wystawa kukurydzy odbędzie się w niedzielę 17 listopada na sali p. Szydłowskiego. Wystawa, którą urządza związek młodzieży polskiej, potrwa od godz. 11.30 do godz. 17. Na wystawie tej gospodarze-rolnicy przekonają się, że kukurydza w odmianie „Wczesna Bydgoska" dojrzewa na każdej glebie śląskiej i opłaca się przynajmniej tak, jak żyto, albo nawet lepiej.

Urbanowice w Pszczyńskiem. (Dożynki.) W minioną niedzielę odbyła się w Urbanowicach nader piękna uroczystość. Miejscowi rolnicy urządzili swe doroczne dożynki. Dzięki niestrudzonym wysiłkom kierownika szkoły oraz naczelnika gminy dożynki wypadły nader imponująco. Podczas wieczornicy wystąpiła dziatwa szkolna, która mimo krótkiego przygotowania zadowoliła wszystkich uczestników. Dożynki zaszczyciło swą obecnością wielu gości z Pszczyny i okolicy. Podczas przerwy w czasie teatrzyku dziatwy szkolnej wygłoszono okolicznościowe przemówienie na temat tradycyjnej uroczystości rolniczej. Mówca zobrazował wysiłki stanu rolniczego tej głównej warstwy społeczeństwa polskiego. Drugi mówca, p. Wieczorek, wezwał rolników-gospodarzy, aby nie zapominali również o sprawach narodowych. Dożynki zakończono zabawą taneczną. Zaznaczyć należy, że nasze gospodynie podały gościom kawę i kołacz, za co zasłużyły sobie na wdzięczną pamięć. Obecny.

Goczałkowice w Pszczyńskiem. (Nieco o stowarzyszeniu młodzieży.) Związek młodzieży polskiej w Goczałkowicach założono przed 2 laty. Stowarzyszenie rozwija się znakomicie. W czasie pory letniej urządzano wycieczki w góry i okolice, zawsze przy dźwiękach mandolin, granych przez druhów. Młodzież uprawia także sport. Ćwiczenia sportowe uprawiano zwykle w dni powszednie, gdyż dni świąteczne były przeznaczone na ćwiczenia przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Stowarzyszenie urządziło kilka przedstawień teatralnych, które przyczyniły się znacznie do zjednywania nowych członków. Niestety, nikt ze starszych obywateli nie przychodzi na zebrania młodzieży, chociaż zorganizowana młodzież prosiła już kilka razy o współpracę starszych obywateli. Członkowie mają też żal do nauczycielstwa, że stroni od współpracy, chociaż jest członkiem stowarzyszenia.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Żale Polaków-ewangelików.) Tutejsi ewangelicy Polacy wyrażają na tej drodze swe żale wobec pastora p. Szwenkera, że nie szanuje ich uczuć narodowych. W minionych latach z okazji świąt narodowych urządzano nabożeństwa w zborze ewangelickim. Zdaje się, iż pastor p. Szwenker zamierza zwyczaj ten znieść, chociaż w innych miejscowościach nawet żydzi modlili się w bożnicach o pomyślność Rzeczypospolitej.

Mszanna w Rybnickiem. (Smutny wypadek.) Handlarz świń Piotr Karoń z centralnej Polski był obecny jako gość na chrzcinach pewnej rodziny w Mszannej. Karoń proponował zakład, kto najprędzej wypije pół litra czystej wódki. Gdy się zgodzono, Karoń wypił duszkiem pół litra wódki, lecz zwalił się natychmiast na podłogę. Odstawiono go do lecznicy w Wodzisławiu, gdzie zmarł.

Dębieńsko w Rybnickiem. (Śmiertelny wypadek w mieszkaniu.) Dziesięciomiesięczne dziecko robotnika Kozakiewicza wypadło z łóżka i złamało sobie kark. Śmierć natychmiast. Kozakiewicz pracuje na kopalni Dębieńskiej.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Odnowienie kościoła.) Kościół przy zakładzie św. Jana został wewnętrznie gruntownie odnowiony. Prace malarskie wykonał malarz Oton Kowalewski z Katowic. Ze ściennych malowideł najbardziej podoba się scena ukrzyżowania Zbawiciela na górze Golgocie oraz Zmartwychwstanie Pańskie. Wspaniale przedstawia się presbyterjum obsiane gwiazdami, oraz wizerunki modlących się aniołów.

Z Lublinieckiego.

Kochcice w Lublinieckiem. (Przytrzymani na granicy.) Tomasz Szweda oraz jego córka Anna, mieszkająca w Wełnowcu, powiat katowicki, zostali aresztowano za przekroczenie granicy z Niemiec do Polski. Obydwóch osadzono w więzieniu sądowem w Lublińcu.

Koczęcin w Lublinieckiem. (Ziemniaki na sprzedaż.) Starosta powiatu lublinieckiego podaje w „Tygodniku Powiatowym" do wiadomości, że we dworze księcia Hohenlohe w Koszęcinie można otrzymać zdrowe ziemniaki do sadzenia. Wymieniony dwór ma na sprzedaż 10 tysięcy centnarów ziemniaków, wolnych od raka ziemniaczanego.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 14 listopada za 100 złotych 46.80 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.46 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 14 listopada: za 100 franków francuskich 35.02 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.38 zł, za 100 koron czeskich 26.35 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 14 listopada 1929 r.

Żyto 25.25—25.75, pszenica 38.75 do 40.75, jęczmień na krupy 25—26, jęczmień browarowy 26—29, owies 21.50 do 23.50, mąka żytnia 39.75, mąka pszeniczna 59—63, osucie żytnie 16 do 17, osucie pszeniczne 18—19. Tendencja spokojna.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Bezrobocie w Zagłębiu.) W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym bezrobocie w Zagłębiu Dąbrowskiem wzrosło o 571 osób. Liczba bezrobotnych obecnie wynosi 6832, w tem 307 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Nowy Sącz. (Zabójstwo.) W Piwnicznej, powiat Nowy Sącz, dwóch nieznanych osobników pobiło wracającego z jarmarku Stefana Mikulaka, lat 41. Mikulak wskutek doznanych obrażeń zmarł w szpitalu.

Strzemieszyce. (Okropny wypadek.) Robotnik Antoni Cuber, lat 17, skonstruował swego pomysłu rewolwer. W czasie prób, których dokonywał wraz z towarzyszem, niejakiem Romanem Mikasem, w chwili strzału rewolwer rozerwał się, a odłamki żelaza poraniły tak dotkliwie Mikasa, że ten po kilku minutach zmarł. Cubera aresztowano.

Łódź. (Tragedja robotnika pozbawionego pracy.) W ubiegłym roku głośna była w Łodzi historja zamachu rewolwerowego na dyrektora Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej, Jana Margońskiego, którego usiłował zastrzelić, zredukowany przez niego robotnik, Adamczewski. Obecnie za czyn swój odpowiadał przed sądem łódzkim, który po ustaleniu okoliczności obciążających skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Racławice. (Zastrzelił brata.) Jędrzej Przepiórka, 16-letni chłopiec, syn strażnika polowania w Racławicach, zdjął w czasie nieobecności ojca wiszącą w izbie za piecem strzelbę, nabitą śrutem i manipulując koło niej, spowodował wystrzał. Nabój trafił brata jego, 7-letniego Henryka w okolicę serca tak, że chłopiec niebawem zmarł.

Poznań. (Podpalacz.) Przed kilku dniami podpalono majątek Placzki koło Środy w Wielkoplsce, własność niejakiego Milkego. Spaliło się 5 stodół ze zbożem, wartości 250.000 zł. Podpalacze ukryli się w pobliskim lesie, gdzie ich osaczyła policja.

Lwów. (Morderczyni przed sądem.) W tych dniach przed sądem przysięgłych rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciwko Walentynie Szukajłów Rekszyńskiej, oskarżonej o zbrodnię skrytobójczego zamordowania w dniu 25 kwietnia trzema strzałami rewolwerowymi, swego męża Bronisława, urzędnika zakładów ubezpieczeń od wypadków. Walentyna Rekszyńska pochodzi z Władywostoku, gdzie pracowała jako tancerka kabaretowa. Z ziemianinem Florkowskim, którego tam poznała, przyjechała do Polski. Po rozwodzie z Florkowskim wyszła za mąż za Rekszyńskiego. Po ślubie, wskutek nieporozumień, w chwili kiedy Rekszyński miał zamiar poczynić kroki separacyjne, Rekszyńska dokonała morderstwa. Oskarżona tłómaczy swój czyn rozdrażnieniem z powodu ujawnionej przez swego męża zdrady małżeńskiej. Do rozprawy powołano 40 świadków. Rozprawa potrwa około 4 dni.

Wilno. (Sprzeniewierca rzucił się pod pociąg.) Pod przejeżdżający pociąg rzucił się niejaki A. Giedrojć. Koła pociągu obcięły mu nogi. Giedrojć był urzędnikiem magistratu w Małej Wilejce, gdzie przed kilku dniami popełnił defraudację, poczem zbiegł. Był on poszukiwany przez policję. Giedrojca przewieziono do szpitala miejskiego.

Z dalszych stron.

Londyn. (Zmarł po 65-dniowej głodówce.) W angielskiej miejscowości Blackpool, zmarł w tych dniach sławny głodomór Sacco, po 65-dniowym rekordzie głodowym. Po skończeniu tego postu Sacco był tak osłabiony, że odtąd nie powstał już z łóżka, a pomoc lekarska zupełnie zawiodła. Zmarły miał lat 48, był żonaty i miał jedną córke. Pochodził z Holandji, gdzie był piekarzem z zawodu. Jego popisy przed wojną miały wielkie powodzenie. Swoich rekordów głodowych nie pozwolił wydrzeć nikomu. Jednak ostatni rekord 65-dniowy okazał się zbyt wielkim ciężarem nawet dla jego niezwykłego organizmu.

SPORT.

Wyniki zawodów o mistrzostwo Śląska S. M. P.

Palant:

S. M. P. Janów, mistrz północnej części Śląska — S. M. P. Tychy, mistrz południowej części Śląska **64 : 53.**

Walka dwóch mistrzów o tytuł mistrza Śląska zakończyła się w niedzielę, 10 bm., zwycięstwem drużyny z Janowa. Obie drużyny grały bardzo pięknie. Temsamem S. M. P. Janów zostaje już 5 raz mistrzem Śląska w S. M. P.

Piłka nożna.

S. M. P. Katowice (Katedra), mistrz południowej części Śląska — S. M. P. Świetochłowice, mistrz północnej części Śląska **3:2 (0:2).**

W pierwszej połowie drużyna z Katowic gra pod wiatr. S. M. P. Świętochlowice uzyskuje dwie bramki. Mimo tego żadne z drużyn niema przewagi. Po przerwie drużyna z Katowic przeprowadza ładne ataki, strzelając dwie bramy, trzecia padła z rzutu wolnego.

„Puhar Narodów" w rękach Polaków.

We wtorek rozegrano na zawodach hippicznych w Nowym Jorku konkurs „International Military Trophy", stanowiący równoważnik naszego Puharu Narodów. W konkursie tym pierwsze miejsce zajęła drużyna **polska**, w składzie: por. Starnawski, por. Gzowski i por. Zgorzelski, która otrzymała tylko 2½ punkta karnego. Drugie miejsce przypadło po zaciętej walce Włochom, którzy początkowo nawet prowadzili w ilości punktów, później jednak wskutek upadku ich jeźdźca odpadli na drugą pozycję z 6½ pkt. 3) Stany Zjednoczone A. P. — 8 pkt. 4) Irlandja — 13½ pkt. 5) Kanada — 20½ pkt.

Olbrzymi gmach Madison Square Garden przepełniony był po brzegi. Przeszło 20.000 widzów owacyjnie oklaskiwało **sukces jeźdźców polskich.** Ambasador włoski i komendant garnizonu wojskowego złożyli na ręce posła **Filipowicza** gorące powinszowania z okazji świetnego tryumfu. Poseł Filipowicz zaprosił oficerów do Waszyngtonu, gdzie na ich cześć wydaje uroczysty bankiet.

Puhar Narodów został zdobyty przez **drużynę polską po raz trzeci,** wobec tego przechodzi na **własność Polski.** Cenna ta nagroda przypadła Polsce w udziale w **1926, 1927 i 1929 roku.**

Odznaczenia olimpijczyków polskich.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wniosek o nadanie złotego krzyża zasługi rekordzistce światowej w rzucie dyskiem i mistrzyni olimpijskiej p. Halinie Konopackiej - Matuszewskiej za propagandę sportu polskiego na terenie międzynarodowym, oraz o nadanie złotego krzyża zasługi laureatowi olimpijskiemu w dziale poezji p. Kazimierzowi Wierzyńskiemu, autorowi zbiorku „Laur Olimpijski".

Sprostowanie memorjału Związku Plantatorów Buraków Cukrowych.

W ostatnich dniach ukazał się w prasie memorjał Związku Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorza w sprawie nałożenia cła na saletrę chilijską, który, między innemi, podaje nieścisłe wiadomości odnośnie cen na azotniak, wykazując stopniowy ich wzrost od roku 1926.

Nie wiemy, z jakich źródeł zostały zaczerpnięte powyższe dane i nie przypuszczamy, żeby było to zrobione z chęcią szkodzenia krajowemu przemysłowi azotowemu, tem niemniej musimy wyrazić zdziwienie, że Związek Plantatorów Buraków Cukrowych jest tak źle poinformowany o cenach nawozów krajowych, ogłaszanych nawet w prasie.

Podajemy więc poniżej zestawienie cen za 1 kg azotu w azotniaku mielonym, loco fabryka:

	r. 1926	r. 1927	r. 1928	r. 1929
listopad	zł 1,60	zł 1.75	zł 1,71	zł 1,68

Już z powyższego zestawienia widzimy, że ceny na azotniak od roku 1927 ulegają stopniowej zniżce i to pomimo poważnego wzrostu kosztów robocizny i głównych surowców, używanych do produkcji azotniaku, jak: koks, wapno i węgiel.

Zwyżka ta w stosunku do roku 1926 wynosi:

przy wapnie	52 %	przy robociźnie	67 %
przy węglu	94 %	przy koksie	97 %

Ceny azotniaku polskiego są obecnie najniższe w całej Europie i w porównaniu wynoszą:

	W Polsce	w Niemczech	we Francji
październik 1929 r.	zł 1,64	zł 1,67	zł 1,89
listopad 1929 r.	zł 1,68	zł 1,71	zł 1,89
grudzień 1929 r.	zł 1,72	zł 1,76	zł 1,89

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie.